

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Rocznie—14 m., 40 fen., półrocznie—7 m., 20 fen., kwartalnie—3 m., 60 fen., miesięcznie—1 m., 20 fen. Zmiana adresu—20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ka. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) 27.

Numer pojedynczy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna, 27 b.m.

FRONT ZACHODNI.

Wskutek dżdżystej pogody na całym froncie działalność bojowa była nieznaczna.

Na drogach, wiodących z Bapaume ku północo-wschodowi, doszło do starć na linii przednich posterunków Novenis—Lagnicourt, jak również i około Equacourt, na północ od Péronne. Po wielokrotnych daremnych atakach został zajęty przez nieprzyjaciela Roisel, nad strumieniem Cologne.

W lasach pomiędzy Oisą a Couzy—le-Château znaczne siły francuskie natrafiły na strażę, które przyprawiły nieprzyjaciela o straty, i potem wobec grożącego otoczenia ustąpiły.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Przedsięwzięcia naszych lotnych oddziałów około Iłłukszty dostarczyły w ostatnich dniach 30 jeńców.

Tyle samo Rosjan i karabin maszynowy dostarczono wczoraj z okopów nieprzyjacielskich około Smorgoń.

Na południo-wschód od Baranowicz, powiódł się dobrze obmyślany i energiczny plan.

Zostały zdobyte pozycje rosyjskie, znajdujące się na wschodnim brzegu Szczary pomiędzy Darowem a Łabusiami. Trafilo do niewoli przeszło 300 Rosjan, zostało zaś zdobytych 4 karabiny maszynowe i 7 przyrządów do miotania min.

Na zachód od Łucka, na północ od linii kolejowej Złoczów—Tarnopol i około Brzeżan bataljony rosyjskie nacierały po gwałtownym ogniu, ale zostały z dużymi stratami odparte.

Front wojsk generała-pułkownika Arcyksięcia Józefa.

Na południe od doliny Trotosuln nasz ogień ochronny udaremnił przygotowujący się atak.

Siły rosyjskie, posuwające się w kierunku grzbietu Magyros, zostały odrzucone.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka v. Mackensena

Nie zaszło nic szczególnego.

FRONT MACEDOŃSKI.

Na północo-zachód od Monastyr Francuzi ponownie dokonali natarcia. Liczne silne ataki nie powiodły się w walce na bliską metę.

Na zachód od Trnowa nieprzyjaciel przedostał się do wąskiego odcięcia okopów.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

BERLIN (23 bm., wiecz. Urzędownie przez W. T. B.)

Z frontów nie zakomunikowano dotąd o żadnych szczególnych wypadkach.

BERLIN (26 bm. W. T. B.) — Dzisiaj po południu austriacko-węgierski minister spraw zewnętrznych, hr. Czernin, udał się do pałacu kanclerza Rzeszy na konferencję z kanclerzem Rzeszy. Wczorajem kanclerz Rzeszy wydał na cześć ministra bankiet, w którym przyjmowali również udział sekretarz stanu Zimmernann i poseł austriacko-węgierski.

Rewolucja w Rosji.

KOPENHAGA (27 bm. W. T. B.) Podczas oficjalnej wizyty, którą złożył nowemu rządowi rosyjskiemu posłowie koalicyjni, poseł angielski wygłosił przemowę.

Witał on nową epokę szczęścia, postępu i honoru, jaka rozpoczęła się dla Rosji, nawoływał Rosję do zwrócenia większej uwagi, niż dotąd, na wojnę i wypowiedział nadzieję, że odrodzona Rosja nie zleknie się żadnych ofiar dla wzmocnienia jedności ze sprzymierzeńcami, aby w ten sposób mogło być osiągnięte ostateczne zwycięstwo nad Niemcami.

Posłowie włoski i francuski przemawiali w podobny sposób:

Milukow dziękował i oświadczył, że rząd prowizoryczny został utworzony dlatego, ponieważ cały naród rosyjski wątpił, aby dawny ustrój rządowy był zdolny do osiągnięcia zwycięskiego zakończenia wojny.

Zadanie rządu prowizorycznego polega na organizowaniu wszystkich sił kraju w imię wspólnej pracy dla zwycięstwa.

Wielki przewrót powstrzymał tę pracę na kilka dni, obecnie jednak została ona ponownie podjęta we wszystkich dziedzinach.

AMSTERDAM (26 bm. W. T. B.) Minister wojny Guozkow wysto-

sował w imieniu rządu prowizorycznego następującą depezę do «Times'a»: Pozostaniemy wierni wspólnej sprawie. Dziękujemy serdecznie za życzenia. Rosyjska armja i flota osłaniają wiernie nowe państwo. Ufam, że odrodzenie się Rosji wzmocni jeszcze bardziej więzy pomiędzy nami a dzielnym narodem angielskim.

PETERSBURG (26 bm. W. T. B.) Minister wojny Guozkow przybył do Rygi. Znajdujące się tam wojska złożyły przysięgę na wierność nowemu rządowi.

Komunikaty z Taszkientu donoszą, że Sartowie, Tatarzy i Kirgizi przyłączyli się do rosyjskiego ruchu rewolucyjnego.

BERLIN (27 b. m. Tel. priv.) — «Berl. Lokalanz.» donosi z Genewy, że, jak komunikują z Władywostoku, na znajdujących się w porcie tamtejszym statkach wojennych doszło do rozruchów.

AMSTERDAM (27 bm. W. T. B.) «Allgemeen Handelsblad» donosi z Petersburga, że minister wojny Guozkow otrzymał depezę z Władywostoku i Archangielsku, komunikującą, że garnizony w tych portach, flota syberyjska i flota na oceanie Północnym uznały rząd prowizoryczny.

Zabiegi rządu prowizorycznego.

BERLIN (26 bm. Tel. pryw.) «Berl. Tag.» donosi z Genewy pod datą 26 bm., że, według telegramu z Petersburga, otrzymanego przez «Temps», minister skarbu Tereszczenko jest zajęty pracami przygotowawczymi do zaciągnięcia większej pożyczki.

Rząd prowizoryczny, obawiając się manifestacji ze strony kierowanej przez Czcheidzego radykalnej partii robotniczej, poczynił obszernie przygotowania wojskowe.

Losy aresztowanych pod zarzutem zdrady stanu ministrów, i innych osobistości politycznych, mają być zdecydowane możliwie najprędzej.

Według «Petit Parisien» akty sprawy byłego ministra wojny Suchomlinowa, jak również byłego ministra spraw wewnętrznych, Protopopowa, są już całkowicie zakończone.

Sąd, który zawiąduje o nich, będzie się składał z członków Dumy i wybitnych adwokatów przysięgłych.

BERN (26 b. m. W. T. B.) — Pisma Ijońskie donoszą z Petersburga, że specjalna komisja pod przewodnictwem Kierenskiego dokona dokładnego sprawdzenia dokumentów ze sfer dworskich.

Rząd zamierza wprowadzić monopol zbożowy.

Kierenski przygotowuje wniosek prawodawczy, który ma usunąć wszystkie ograniczenia prawne, związane z pochodzeniem, religią i narodowością.

SZTOKHOLM (26 bm. W. T. B.) Według gazety «Svenska Dagbladet», od soboty w Finlandji została znowu wprowadzona cenzura listów,

wysyłanych za granicę. Nowy rząd w Finlandji ma być podobno utworzony przeważnie z pomiędzy elementów burżuazyjnych. Naogół stosunki są jeszcze mało wyjaśnione. Zarządzenia klóca się jedno z drugim. Nikt nie wie wyraźnie, do jakiego stopnia poważnie jest traktowana obietnica dania swobody.

BERLIN (27 bm. Pryw. tel.) — «B. Z. am. Mittag» donosi z Kopenhagi, że według «Berlingske Tidende» komunikują z Helsingforsu, iż socjal-demokraci zgodzili się na propozycję utworzenia nowego senatu koalicyjnego, złożonego z 6 socjal-demokratów i 6 przedstawicieli innych partji.

LONDYN (27 b. m., Reuter) — Z Petersburga donoszą, że wykryto około 600 karabinów maszynowych, które były ustawione w różnych punktach miasta.

Rząd prowizoryczny oświadczył, że konstytuanta odbędzie się w Petersburgu.

Reformy w armji rosyjskiej

BERLIN (26 bm. Tel. pryw.) «Berl. Tag.» donosi z Kopenhagi pod datą 26 bm. Gazeta «Politiken» dowiadyuje się od swego sztokholmskiego korespondenta, że rosyjski minister wojny, Guozkow, opracował plan reorganizacji naczelnego dowództwa armji. Według tego planu w Rosji, podobnie jak i we Francji, dowództwo armji ma być przekazane komisji, złożonej z ministra wojny, ministra skarbu i ministra spraw zewnętrznych, która ma decydować wszystkie sprawy za wyjątkiem czysto strategicznych. Te ostatnie pozostają zarezerwowane generalisimusowi armji.

AMSTERDAM (26 bm. W. T. B.) «Times» donosi z Petersburga pod datą 22 bm. co do reform, które mają być wprowadzone w armji rosyjskiej: żołnierze będą na przyszłość sami żywić się. W tym celu każda kompanja będzie obierała komisję, składającą się z 8 żołnierzy, i otrzyma swych własnych dostawców i kancelistę, ale oficerowie zachowają prawo kontroli. W korpusie oficerskim ma być usunięta istniejąca gospodarka protekcyjna. Starzy generałowie, którzy przekroczyli już wiek makaymalny, otrzymają emerytury. Wojska, znajdujące się na froncie i korzystające z wypoczynku, mają być w ścisłym kontakcie ze sobą.

BERLIN (27 b. m., Tel. priv.) — «Berl. Lokalanz.» donosi z Genewy, że według wiadomości, otrzymanych z Rosji, gen. Ewerth, dowódca na froncie zachodnim, zwrócił się do prowizorycznego rządu z prośbą o dymisję. Ewerth zachowywał się z rezerwą podczas krytycznych dni przed abdykacją cesarza. Od następcy Ewertha, gen. Leszyckiego, oczekują decydującego wpływu na kor-

pus oficerski, b. grupy wojsk gener. Ewertha.

KOPENHAGA (26 bm. W. T. B.) Gen. **Leszykij**, który się wyróżnił podczas zeszłorocznych walk w Galicji południowej i w Karpatach «Lesistych» podczas tej zimy, według wiadomości z Petersburga, został mianowany **dowódcą grupy wojsk** na rosyjskim froncie zachodnim.

Rząd a robotnicy.

PARYŻ (26 b. m. W. T. B.) — «Temps» donosi z Petersburga, że komitet robotników i żołnierzy w dalszym ciągu utrudnia działalność rządu. Komitet ten szerzy odezwy, program których, utrzymany w tonie rzeczowym, budzi troskę.

«Journal de peuple» donosi z Petersburga, że delegaci mieszanych komitetów i szczególnie rewolucjonisci żądają, aby zostało wytoczone oskarżenie przeciwko cesarzowi i jego rodzinie.

«Bonnet Rouge» donosi, że wychodzące w Paryżu rosyjskie pismo socjaldemokratyczne «Naczala», zostało na miesiąc zawieszona.

AMSTERDAM (26 bm. W. T. B.) «Telegraaf» donosi z Petersburga: minister wojny i generał Kornilow po krótkiej naradzie ze sobą postanowili, że ten ostatni musi odwiedzić osobiście kierowników komitetu robotników i żołnierzy i wyjaśnić delegatom, iż winni wybierać pomiędzy kontynuowaniem wojny a poddaniem się Niemcom, i że wojna będzie niemożliwa, o ile będą dalej prowadzić swą obecną agitację pomiędzy żołnierzami i nawoływać naród do nie podpisywania się na pożyczkę wojenną.

Żądania wojska rewolucyjnego.

Ubiegłej środy na zebraniu oficerów marynarki, marynarzy i żołnierzy, złożonym z tysiąca osób, które odbyło się w Petersburgu w gmachu admiralacji, odbywały się burzliwe obrady. Oficerowie wypowiedzieli się za demokratyczną republiką, lecz żądali, aby nominacje na oficerów wydawane były przez dowództwo naczelne, natomiast przywódcy żołnierzy i marynarzy żądali, by oficerowie byli wybierani przez żołnierzy. Do tej rezolucji przyłączyli się również wszyscy przedstawiciele oficerów pokładowych. Robotnicy państwowych i prywatnych wielkich doków w Petersburgu, Kronsztadzie i Mikołajewie grożą w memorjale swym, że ostatecznie porzucą pracę, o ile wybór oficerów przez żołnierzy marynarki nie stanie się prawem. Wybrano czterech delegatów, którzy tymczasowemu ministrowi Guczkowowi przedłożyć mają te żądania.

BERLIN (26 bm. Tel. pryw.) — Co do organizacji związku oficerów republikańskich w Rosji korespondent specjalny «Voss. Zeit.» dowiaduje się, że ściślejsze kierownictwo sprawami związku spoczywa w rękach komitetu naczelnego, złożonego z 25 osób, z pomiędzy których 15 osób mianuje związek, 10 zaś rosyjska partja socjal-demokratyczna. 1200 członków «Wielkiej Rady» zostało dodanych w charakterze mężów zaufania związku poszczególnym oddziałom wojskowym, od pułku poczynając.

Pezycja Izwołskiego.

BERLIN (26 b. m. W. T. B.) «B. Z. am Mittag» donosi ze Sitkolu pod datą 25 bm., że, według informacji z H. parandy, stanowisko posła rosyjskiego w Paryżu, Izwołskiego, jest uważane za zachwiane. Poseł podobno prowadził podwójną grę. Zarzucają mu mianowicie, że za pośrednictwem pewnej arystokratki rosyjskiej, nazwiskiem Wasilczykowa, i

bawiących w Szwecji osobistości nawiązał stosunki z Protopopowem.

BERLIN (24 bm. tel. pryw.) — «Berl. Lok. Anz.» dowiaduje się z Genewy, że jak sądzi gazeta petersburska «Birżewyja Wiedomosti», Protopopow jest bardzo skompromitowany z powodu swej politycznej korespondencji z cesarżową.

Rząd prowizoryczny jest w posiadaniu tych papierów.

Partja republikańsko - demokratyczna.

BERN (26 bm. W. T. B.) «Petit Parisien» donosi z Petersburga, że tworzy się obecnie w Rosji partja republikańsko - demokratyczna. Stanie się ona partją rządową i następnie przedsięwzięcie kroki w celu przygotowania wyborów do konstytuancy. Chciałaby ona odłożyć badanie kwestji społecznych aż na czas po wyborach, chwilowo zaś poświęcić się tylko działalności politycznej. W obecnej pogmatwanej sytuacji politycznej Rosji partja ta będzie odegrywać poważną rolę, stanowiąc przeciwwagę do bardzo trudnych w stosunkach partji skrajnych. Partja będzie wydawać swe własne pismo: «Republika».

Autonomja Estlandji?

BERLIN (26 bm. Tel. pryw.) «Berl. Tag.» donosi z Lugano pod datą 26 bm., że, jak dowiaduje się z Petersburga «Corriere della Sera», przygotowuje się bodaj również autonomja Estlandji. Delegaci estlandzcy przybyli do Petersburga, aby przyjąć udział w opracowaniu projektu autonomji.

W skład nowej Rady ministrów przyjęto bez wyborów kilka kobiet, w tej liczbie żonę Milukowa.

Wybuch we Władywostoku.

Z Petersburga donoszą, że w dniu 21 bm. wybuchnął we Władywostoku pożar w zakładach portowych. Spłonęło 100 tys. pudów bawełny i eksplodowało nabojuw za 7 mil. rubli. Japoński parowiec «Nagasaki Maru» naładowany amunicją wyleciał w powietrze. Istnieje podejrzenie, że pożar wywołała zandarmierja. Liczni zandarmi, którzy we Władywostoku dotychczas urzędowali, zostali aresztowani.

KOPENHAGA (26 bm. W. T. B.) «Nationaltid.» donosi z Bergenu, że przybyło w drodze do Rosji około 20 wyższych angielskich urzędników kolejowych, którzy mają uporządkować stosunki komunikacyjne.

BERLIN (27 bm. Tel. pryw.) — «Tägl. Rund.» donosi z Haagi, że jak komunikują z Londynu, przedstawiciele rządu angielskiego, banku Anglii i innych wielkich banków angielskich wyruszyli do Rosji, w celu omówienia problemów finansowych z nowym rządem rosyjskim.

Jeszcze szczegóły abdykacji cesarza Mikołaja II.

Korespondent petersburski «Timesa» nadsyła pismu swemu depeszę następującą:

Jestem w możności przedstawienia zupełnego i stwierdzonego przebiegu zrzeczenia się tronu przez cesarza. Gdy Mikołaj II otrzymał na stacji Bologoje radę nie jechania do Petersburga, był tak przezorny, że nie obstawiał przy tem i pojechał do Pskowa, aby tam oczekiwać na to, co mu sądzono. Do otoczenia swego odezwał się tylko:

— Ruch ten rewolucyjny przyniesie zapewne kres monarchji.

Już wówczas zatem cesarz był przygotowany na najgorsze.

Aleksander Guczkow i poseł zachowawczy Szulgin wyjechali tymczasem z polecenia Rodzianki do kwatery głównej generała Ruzskiego i przybyli tam we czwartek wieczorem. Nieszczęśliwy monarcha przyjął ich w źle oświetlonym pokoju. Był blady i głęboka troska malowała się na twarzy jego, ale zachowywał spokój zupełny i panowanie nad sobą. Zwrócił się do Guczkowa i powiedział:

— Proszę mi powiedzieć całą prawdę.

— Przybyliśmy — odparł Guczkow oświadczyć waszej cesarskiej mości, że wszystkie wojska w Petersburgu są po naszej stronie. Niema więc żadnego celu posyłania tam więcej wojska, gdyż będzie zgniecione, jak tylko zjawi się na dworcu kolejowym.

— Wiem o tem... Oddziały wojskowe otrzymały już rozkaz powrotu na front.

Po słowach tych nastąpiła pauza, którą cesarz przerwał pytaniem:

— A zatem czegożżądacie odemnie?

— Wasza cesarska mość — rzekł Guczkow — musi zrzec się tronu na rzecz swego następcy pod regencją wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza. Jest to wola naszego rządu, który tworzymy pod przewodnictwem księcia Lwowa.

Wobec tych słów cesarz, głęboko wzruszony, zaznaczył, że nie może rozstać się z synem i że przekaże tron wielkiemu księciu Michałowi, poczem rzekł sucho:

— Macie papier?

I tak zredagowano manifest detronizacyjny. Bar. Frederiks, brat aresztowanego w Petersburgu ministra dworu i jeden z adjutantów cesarza byli także świadkami tej chwili historycznej.

Niebawem akt leżał już gotowy na stole. Przed podpisaniem go cesarz mianował ks. Lwowa prezesem ministrów i wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza wodzem naczelnym armji rosyjskich. Dokonawszy tego, opuścił na kilka sekund głowę, poczem schwytał za pióro i po raz ostatni podpisał: Cesarz wszechrosyjski.

Cała ta scena trwała zaledwie kilka minut.

Nieszczęśliwy zbieg okoliczności zwałił na Mikołaja II, oprócz trosk politycznych, także troski osobiste, wszystkie bowiem dzieci jego były w tej chwili ciężko chore na odrę. Istniała nawet obawa o życie następcy tronu.

Krązą pogłoski, że pozwolono cesarzowi odwiedzić w tajemnicy małżonkę i dzieci.

Sylwetki rewolucyjnych ministrów w Rosji.

Guczkow.

Aleksander Guczkow jest w przeciwieństwie do Milukowa naturą na wskroś realną. Z przekonania zaledwie umiarkowany październikowiec, ma jednak pokaźne talenty organizacyjne w twórczej robocie społecznej. W okresie rewolucji zachowywał wobec niej stanowisko wyczekujące i bardzo krytyczne. Potem stanął po stronie kontrrewolucji, choć był przeciwnikiem jej pogromowych nastrojów. W czasie wojny rozwinął żywą działalność, stojąc na czele ziemstw, pomagających aprowizacji, i społeczno filantropijnej akcji. Zbliża więc patrzył na cały aparat nieudolności państwowej i w poczuciu, że wszystko przybiera postać anarchji, przystał do obecnej rewolucji. Ale rewolucyjnego zapału z pewnością w sobie nie ma. Zbyt trzeźwy, nie jest zwolennikiem ideowości, lecz polityki raczej konserwatywnej. Do środków gwałtownych ma wstręt, w wolność życia rosyjskiego nie wierzy. Utracił jednak

całkowicie wiarę w konserwatywny rosyjski; przynajmniej na dobę bieżącą. Poddał się konieczności, przykładając rękę do rozbitcia monarchizmu rosyjskiego. Zgoda jego z rewolucją jest przejściowa. Ten konserwatysta umiarkowany nigdy nie pojedna się szczerze z obecnym prądem republikańskim. Mógłby on być użytecznym działaczem w okresie reform Aleksandra II, lecz nie może być podporą rewolucyjnego rządu.

Kierenski.

Jest to zdecydowany rewolucjonista, radykalny zwolennik socjalizmu agrarnego i dlatego wódz tak zwanej partji pracy («trudowików»), która dąży do rewolucyjnej reformy społeczno-rolnej. Odważny, nieugięty w swych przekonaniach, wróg caratu i wróg wojny, jest w nowym gabinecie najprężniejszą siłą rewolucji.

Jeden z najlepszych mówców w Rosji, fascynująco działa na słuchaczy. Człowiek jeszcze stosunkowo młody, gwałtowny, bezwzględny, przypomina jakobińskie typy rewolucji francuskiej. Nie jest skłonny do żadnych kompromisów. To też udział jego w koncentracyjnym gabinecie ma na celu pociągnięcie go ku krańcom lewicy.

Między nim a Milukowem jest przedział, jak między jakobinami a żyrondistami. Niejednokrotnie ścierał się z Milukowem i kadetami, widząc w nich dogodowych oportunistów. W sprawie polskiej jest zwolennikiem wyjarzemia Polski z pod wszelkiej łączności z Rosją. Tak mówił już publicznie na początku wojny. Nie wierzył nigdy w zwycięstwo Rosji w tej wojnie i nie pragnął go. Jeśli jego koncepcje polityczne wezmą górę w rewolucji, to wespół z głównym odłamek socjalistów będzie dążył do pokoju za cenę zwycięstwa przewrotu wewnętrznego.

Tytuł „cara polskiego“.

Podając manifest abdykacyjny cesarza Mikołaja II, niektóre pisma polskie wymieniły wśród tytułów także słowa «król polski». Jest to przekład błędny, albowiem cesarz w tekście rosyjskim nie używał nigdy słów «korol polski», tylko wyrażenia «car polskij». Jak wiadomo, tytuł osobny «króla polskiego» przysługiwał pomiędzy rokiem 1815 a 1830 konstytucyjnym królom polskim, jakimi byli tylko Aleksander I i Mikołaj I do chwili złożenia tego ostatniego z tronu polskiego razem z dynastją Romanowów, co nastąpiło w r. 1831 na mocy uchwały sejmu i senatu polskiego.

Po stłumieniu rewolucji 1831 r. Mikołaj I już nie wrócił do tytułu króla polskiego, lecz sam ustanowił dla siebie nowy tytuł rosyjski «car polskij» i tytuł ten od r. 1832 kazał wcielić do pełnej tytułacji pomiędzy tytułami «car astrachański» a «car syberyjski», jakby dla wykazania, że Królestwo stało się podbitą prowincją rosyjską.

Okoliczność tę łatwo sprawdzić w niezwykle skrupulatnym pod względem tytułów almanachu gotajskim, w którym od lat 85 stale się wykazuje, iż panujący w Rosji dom cesarski «Romanow Holstein-Gottorp» przybrał 26 lutego 1832 roku tytuł «Tsar de Pologne», więc nie «Roi de Pologne», lecz właśnie «Tsar de Pologne».

Data 26 lutego 1832 roku jest datą ogłoszenia przez Mikołaja I tak zwanego «statutu organicznego dla Carstwa Polskiego», w którym została zniesiona konstytucja polska, zaś obrządek koronacji na cara polskiego kazano odtąd wcielić w prawosławny obrządek koronacyjny cesarzy rosyjskich w Moskwie, podczas gdy koronacja królewską koroną polską

przedtem odbywała się podług obrządku katolickiego w Warszawie, gdzie sam Mikołaj tą koroną w kościele św. Jana w r. 1826 został ukoronowany.

Stąd jasnym jest, że cesarze rosyjscy od roku 1832 nie byli już «królami», tylko «carami» polskimi i to tylko w rosyjskiej tytulacji. Jeżeli mimo to w «Dzienniku Praw» Królestwa Polskiego od roku 1832 do roku 1870, kiedy on przestał wychodzić, tłumaczono tytuł «cara polskiego» na język polski wyrazami «król polski», przypisać to należy chęci rządu utrwalenia w umysłach polskich wyobrażenia, jakoby cesarz rosyjski i nadal pozostał monarchą polskim, choć już nim nie był.

W niemieckich pismach w przedkładzie tytułów manifestu abdykacyjnego Mikołaja II użyto poprawnego tłumaczenia «Zar von Polen», podobnie i Francuzi zawsze tłumaczą ten tytuł, jako «Tsar de Pologne», Anglicy «Tzar of Poland», nie używając nigdy wyrażenia «König» «Roi» albo «King».

W obecnej chwili dalsze używanie tego tytułu przez cesarzy rosyjskich staje się problematycznym. Wiemy, iż nowy kandydat do tronu rosyjskiego Michał uzależnił przyjęcie korony od plebiscytu i zgody konstytuancy, a zatem będzie musiał używać w tytule zamiast «cesarz i samowładca Wszechrosji» wyrażenia «Z Bożej łaski i z woli narodu cesarza».

Preobrażeńcy.

Słynny pułk preobrażeńcki odegrał raz jeszcze rolę w historii rosyjskiej. Jak doniósł holenderski «Telegraaf», pułk ten, z pułkownikiem i sztandarem na czele, przybył w dniu rewolucji do pałacu dumskiego, aby połączyć się z przewrotem.

Rodzianko powitał go staroruskim życzeniem zdrowia. Żołnierze odpowiedzieli zgodnym chórem:

— Zdrowia życzymy panu prezydentowi!

Poczem p. prezydent miał do preobrażeńców taką przemowę:

«Dziękuję wam za pomoc, jakiej chcecie udzielić postom carskiej Dumy przy utrzymaniu porządku, bezpieczeństwa i czci ojczyzny. Nasi koledzy walczą w rowach strzeleckich za potęgę i władzę Rosji. Jeśli pochwalacie cele Dumy, musicie utrzymać w waszych szeregach porządek. Żołnierze bez oficerów są niczem. Ufajcie im, wróćcie do koszar i przyjdźcie tu zaraz, skoro zostaniecie wezwani. Pierwszym naszym żądaniem jest stworzenie nowego rządu, któremu wszyscy możemy wierzyć i ufać, a który uratuje naszą matkę Rosję i uczyni wielką».

Uradowany pułk wrócił do koszar z rozwiniętym sztandarem i grając po drodze radosne motywy.

W historii preobrażeńckiego pułku nie jest to pierwszy udział w przewrocie państwowym. Pułk ten został stworzony do zabawy dla cesarzewicza Piotra; kiedy cesarzewicz stał się carem, jego zabawkowe wojsko przemieniło się w prawdziwą gwardję, w najbardziej wyborowe kadry. Była to karjera tam służyć.

Natychmiast po śmierci Piotra Wielkiego, który miał czas myśleć o największych i najdrobniejszych sprawach państwa, a tylko o zrobieniu testamentu zgoła zapominał, pułk preobrażeńcki zdecydował o tem, kto obemnie po carze koronę: wybór jego padł na żonę Piotra, Katarzynę I, z domu Wasilewską, pół polkę, pół czuchońkę, która w młodości była markietanką.

Za dobrym przykładem poszły i następcy carowe wszechrosyjskie: córka Piotra, Elżbieta, i Katarzyna II.

Obie wyniesione zostały na tron i na nim umocnione przez gwardję.

Od Mikołaja I preobrażeńcy przestają grać rolę polityczną.

Są oni tylko wojskiem, które zagląda wyjątkowo na tereny bitew — w tureckiej i japońskiej wojnach — gdzie bije się dość mężnie pod niedołączonymi zawsze dowódcami.

Odnaczyli się dopiero w samą rewolucję, w Moskwie, niesłychanymi okrucieństwami nad rewolucjonistami. To gwardje właśnie ugasiły krwią rosyjską ogień rosyjskiej wolności.

Preobrażeńcy teraz «rehabilitują» się...

Dookoła wojny.

Sytuacja wojenna na zachodzie.

«Berl. Tag.» pisze: Walki na froncie zachodnim posiadają obecnie cechę charakterystyczną. O ile Anglicy posuwają się stosunkowo powoli, nie wykazując żadnego pośpiechu, Francuzi posuwają się o wiele śpieszniej, chcąc wyzyskać sytuację ogólną. W ten sposób między Arras i Aisne nastąpiła względna cisza. Punktami, do których dotarli Anglicy, są: Etrelillers, Caulaincourt, Roisel, Beaumetz, Croisillers, Beaurains. Obecna linja angielska jest prawie prosta i odsunęła się od dawnej w środku o 12 km., na południu o 30 km., a na północy o 15 km.

Francuski pochód zaznaczył się szczególnie walkami przy przeprawie przez Ailette oraz przekroczeniem kanału Crozat i Sommy. Francuzi donoszą w komunikacie z dn. 24 marca o wielkiej bitwie w tym miejscu. Faktycznie jednak żadnej wielkiej bitwy tam nie było, a tylko starcie naszych straży tylnych z Francuzami, przyczem nasze straże się cofnęły.

Teren na południe od Channy i na północy-zachód od La Fère pozostawiliśmy Francuzom. 21 marca koło Missy i Chiores nastąpiły gwałtowne starcia, w których Francuzi zostali odparci. 22-go marca były walki nad kanałem Crozat i Sommy, przyczem atakującą stroną byliśmy my. Wzięliśmy jeńców i aeroplany. Walki, które się tutaj toczą, nie są walką pozycyjną, lecz pochodową. Francuzi w swoich komunikatach komunikują o zdobyciu dwóch fortów koło La Fère. Jest to zupełnie zmyślone. Mowa tu o starożytnych dwóch okopach ziemnych, które miały znaczenie jeszcze w kampanji 1870—71 roku, ale obecnie mogły być tylko punktami oporowymi. Na skrajem południowym skrzydle, koło Soissons, nasze dalekonośne działa ostrzeliwiają ciągle jeszcze miasto, t. zn., że utrzymujemy jeszcze dawne pozycje.

Przygotowania włoskie.

«B. T.» donosi z Lugano, że list z kwatery głównej włoskiej, podany w «Secolo», stwierdza, że na wypadek ofensywy austr.-węgierskiej po stronie włoskiej poczynione zostały gruntowne przygotowania. Dowództwo powierzono prawie całkowicie nowym osobom, które w ostatnich walkach wykazały swe zdolności organizatorskie oraz doświadczenie w dowództwie wojsk i dopiero od kilku miesięcy posuwają się po szczeblach wysokiej kariery wojskowej.

Anglija.

Przygotowania do demobilizacji.

«Berl. Tag.» donosi, że angielski minister robotniczy, Hodge, zapowiedział publicznie, iż rząd angielski przystąpi wkrótce do załatwienia

kwestji robotniczej w związku z demobilizacją. Oświadczył on, co następuje: Przygotowaliśmy już wszystko do demobilizacji, tak iż przeprowadzenie jej nie sprawi żadnego kłopotu. Utworzona została wielka komisja narodowa, której członkowie są mianowani i na rozkaz natychmiast mogą rozpocząć pracę. W komisji tej są w równej ilości przedstawiciele pracodawców i robotników, następnie dwaj przedstawiciele ministerjum robotniczego i amunicyjnego, oraz przedstawiciele ministerjum wojny i admiralicji. Oprócz tej komisji centralnej potworzone zostały komisje lokalne, które stoją w porozumieniu z giełdami pracy. Komisje lokalne są dokładnie powiadomione o dawnych stosunkach pracy i miejscu zamieszkania mających powrócić robotników. Każdy powracający z wojska żołnierz otrzyma jeszcze przez miesiąc po uwolnieniu żołd wojskowy, a rodzina jego zapomogę. Otrzyma on ponadto legitymację, z którą się zwróci do lokalnej komisji pracy. W ciągu tego miesiąca robotnik powinien wynaleźć sobie pracę albo u poprzedniego przedsiębiorcy, albo przy robotach publicznych, które podjęte zostaną na wielką skalę. Komisje lokalne już swoje prace rozpoczęły.

Na morzu.

Nowe ofiary blokady.

Szef sztabu admiralicji marynarki niemieckiej donosi użędownie pod datą 25 bm. że poza ogłoszonymi już w ciągu miesiąca marca stratami w statkach, niemieckie łodzie podwodne zatopiły w ostatnich dniach 25 statków, 14 żaglowców i 37 statków rybackich o ogólnej pojemności 8000 br. t. reg.

Pozatem, 9 bm. niemiecka łódź podwodna zniszczyła w kanale przy pomocy ognia działowego angielski dwupłatowiec.

Po szczegółowym wymienieniu nazw zatopionych statków, komunikat zaznacza, że o ile dotąd wiadomo, wraz z tymi statkami zginęło 34000 t. węgla kam., przeznaczonego przeważnie dla Francji, 3000 t. oleju palnego, 3300 t. rudy, w drodze z Huelwy do Westhurtlepoolu, 2300 t. żelaza i 9900 t. artykułów żywnościowych, pomijając ryby, zatopione łącznie ze statkami rybackimi.

WIADOMOSCI URZĘDOWE.

Kurs pieniężny w Ob. Ost.

Kurs urzędowy: 1 rb. = 2 mk.
Kurs rubla w operacjach bankowych:
100 rb. = 234 marek (proponowano)
100 rb. = 238 marek (sprzedawano)
Stopa procentowa kasy pożyczkowej 6%.

OBWIESZCZENIE, dotyczące opłat rynkowych i od wagi.

Na mocy § 1 rzym. I Rozporządzenia Naczelnego Dowódcy na Wschodzie (des Oberbefehlshabers Ost) z d. 26 lutego 1916 r. z zezwoleniem Szefa niemieckiego zarządu Wilno — Suwałki postanawia się od dn. 13 marca 1917 r., co następuje:

I. Za korzystanie z miejsc rynkowych na publicznych nalicach i placach, przeznaczonych na targowisko, pobierana będzie opłata następująca:

1) za metr kwadratowy placu przeznaczony na targowisko	dzienn.	mies.
	mk.	mk.
	0.10	1.50
2) za wóz lub sztukę bydła, albo wannę z rybami	0.40	6.00
3) za zwierzęta mniejsze (świnie, kozy, owce)	0.20	3.00

Za korzystanie z bud, należących do miasta, ustawionych na publicznych placach i ulicach, pobierana będzie ponadto specjalna w każdym wypadku ustalona zapłata.

Zapłatę wnoszący należy z góry za pokwitowaniem. Kwit jest ważny jako dowód, uprawniający do korzystania z placu.

Przekazanie prawa na korzystanie z miejsca na targowisku innej osobie dozwolone jest tylko ze zgodą Stadthauptmanna.

II. Za korzystanie z wagi miejskiej pobierana będzie opłata 0.02 m. od puda. Każdy zaczęty pud uważa się jako całkowity.

III. Stadthauptmann może ze względu na taniość opłaty zniżyć, lub całkowicie znieść.

IV. Opłaty wpływają do miejskiej kasy okręgowej.

Wilna, den 20. Marz 1917.

Der Deutsche Stadthauptmann
P O H L.

Falszowanie mleka.

Kontrolerzy cen stwierdzili następujące wypadki falszowania mleka, które zostały ukarane:

Selecznik Gerhan, Szwarzowy zautek 5—12 na 150 mk.
Rachmann Błasz, Zawalna 17 — 6 na 120 mk.
Osja Wolf, Węgierska 21 na 150 mk.
Puchalska Petronela, Olimpia 6 na 120 marek.
Weinstein Rachil, Stefańska 4 — 4 na 20 marek.
Iwaszkiewicz Wł., Kijowska 3 na 90 mk.

SPIS

Jeńców wojennych, pocho- dzących z Wilna i okolic.

C. d.

Obóz jeńców Sagan.

Postniakow Bazyli, Święciany, g. wil.
Czeriak Trofim, Rewkutowice, gub. wil.
Gryszmanowski Safran, Mirsz, gub. wil.
Lubczonok Terenty, Werteleny, g. wil.
Szabiński Julian, Jabrowice, gub. wil.
Boszo Bazyli z Wilna.
Konopkelkos Iwan, Gankow, gub. wil.
Marcinkian Jegor, Rakucie, gub. wil.
Gryszkiewicz Justyn, Szesel, gub. wil.
Jaszczuk Iwan, Szesel, gub. wil.
Szuk Leon, Żukówka, gub. wil.
Dobrowolski Aleksander, Obrule, gub. wil.
Kowalenko Piotr, Dwarisz, g. wil.
Łogosz Bazyli z Wilna.
Newzedowski Paweł, Komarcki, gub. wil.
Suj Bazyli, Bor, gub. wil.
Małowiejew Jakób, Łotarynki, gub. wil.
Rybczenok Józef, Pudtze, gub. wil.
Rybczenok Sylwester, Słoboda, gub. wil.
Kozłow Grzegorz, Ilja, g. wil.
Iwaniec Paweł, Kremiencé, gub. wil.
Szaramet Tewenty, Sojełniki, gub. wil.
Łojka Platon, Sobolocie, gub. wil.
Szurko Wiktor, Nowiko, gub. wil.
Ruchla Marek, Ruchłowo, g. wil.
Petkim Piotr, Maszkajany, gub. wil.
Stukman Marcin, Sanicie, gub. wil.
Kaszko Paweł, Gajkowszczyzna, gub. wil.
Linnik Grzegorz, Parise, gub. wil.
Jetewicz Józef, Frany, gub. wil.
Solnikowski Szymon, Sierpki, gub. wil.
Rybczynek Sylwester, Swoboda, gub. wil.
Kowaljonek Antoni, Pirsziłna, gub. wil.
Diekiewicz Ignacy, Podzamecze, gub. wil.
Sokołowski Stefan z Wilna.

C. d. a.

Na posterunku.

Polski Komitet Pań od pierwszych dni wybuchu wojny spełnia nieprzerwanie służbę społeczną: obsługuje Wilno, najbiedniejsze, owo najędźniejsze Wilno z przedmieść i suterren. Liczba członków z 400 prawie, zmalała przez te lata do trzystu kilkudziesięciu. Ubyły z pod ich opieki szpitale z ranymi, ale za to zostały liczniejsze niż kiedykolwiek zastępy głodnych.

Ubyły szpitale, ale zostały przytuliska, pensjonaty, szkółki, ochronki i tanie zupy ludowe, a w znacznej części tych instytucji nie braknie pomocy kogokolwiek z Polskiego Komitetu Pań, albo współdziału jego kasy. W innych zaś i koszta i organizacja i zarząd są wyłącznie w rękach pań członków. Na czele tych zakładów stoją: pensjonaty dla bezdomnych, chorych, starych i rodzin z dziećmi na kilkadziesiąt osób, szkoła cztero-klasowa na 200 dzieci, z gorącymi obiadamami dla nich, internat dla kilkadziesiątu nieszczęśliwych dziewcząt, wyciągniętych ze szpitali i tanie zupy ludowe na parę tysięcy porcji, dla dorosłych i dla dzieci. Ta ostatnia kuchnia rozdaje zupy zabiłone matkom, z niemowlętami na dwieście kilkadziesiąt osób, z których większa połowa bezpłatnie je dostaje, a inne placą po 5 fen. zamiast po 10, jak w kuchniach dla dorosłych.

Białe korytarze po-Dominikańskiego klasztoru zapewniają przeważnie dzieci z garnuszkami. Maie te postacie, pookręcane łachmanami od stóp do głów, nieokreślone w kształcie i kolorze, świecą tylko białymi piąkami swoich twarzączek i sino podkrążone-

mi oczami. Oczki te smutne, duże, zdają się skarżyć wymownie i pytać: «Cośmy zrobili wam, wy dorośli, mądrzy i silni, żeście tak urządzili świat i życie, iż nas jest dużo, iż nam jest bardzo zimno i tak strasznie, tak okropnie jeść się chce!»

I te smutne oczki przylegają do ciebie, idą za tobą, wciągają się wszędzie, i te oczy zębionych i głodnych. Mocne nerwy muszą mieć panie, oblegać codziennie przez szeregi matek i niemowląt w tych korytarzach klasztornych.

Rozeszły się wieści (bodajby się nie sprawdziły), że zamknąć się mają pensjonaty Polsk. Komit. Pań, dla braku środków pieniężnych. I panie są oblegane znów przez bezdomne i bezsilne samotne staruszki, pytające zbieleńcami ustami: «Czy to prawda? Więc co będzie z nami?»

I mówią oczy wyblakłe, które inż dużo płakaly, patrzą na ciebie, idą za tobą z rozżaleniem i rozpaczliwym niepokojem.

Zarząd Polsk. Komit. Pań i jego członkinie pomagają w urządzaniu widowisk na wszystkie instytucje wileńskie, zasilając 17 z nich kasą własną, dopóki był dopływ ofiar i składek członkowskich.

Co będzie teraz? — pytają smutne oczki dziecięce i rozżalone oczy starców bezdomnych. **L. Ż.**

KRONIKA

KALENDARZYK.

Dziś: Sykstusa.
Jutro: Buzrazjusza.
Pojutrze: Jana Klim.
Wschód słońca — o g. 5 m. 46
Zachód słońca — o g. 6 m. 26

Z WILNA.

„Koncert mistyczny”. Rod tą nazwą w nadchodzącą niedzielę odbędzie się staraniem «Lutni Wileńskiej» wieczór muzyki wokalne i symfonicznej o treści, odpowiadającej nastrojom dni przedświątecznych. Przemianowano tu do wykonania arcydzieła muzyki świeckiej, które w ciągu długiego czasu wchodziły do programów t. zw. «Concerts spirituels», urządzanych w Paryżu w Wielkim Tygodniu (symfonia № 5 Beethovena, «Preludje» Liszta i t. d.). Na wieczorze tym po raz pierwszy zastosowane będzie odpowiednio do nastroju oświetlenie oraz przekształcenie estrady.

Koncertem dyrygować będzie p. A. Wyłężyński.

Z chwilą rozpoczęcia programu drzwi do sali będą zamknięte aż do pierwszej przerwy.

Bilety można będzie zamawiać od czwartku w kancelarii «Lutni» od g. 5—8 w.

— **Piąty koncert kameralny.** W sobotę ubiegłą odbył się w sali «Lutni», z wielkim powodzeniem, wobec licznych miłośników muzyki kameralnej, piąty koncert kwartetu smyczkowego «imienia Stanisława Moniuszki», zorganizowany przez hr. Ignacego Halka-Ledóchowskiego.

Na program złożony się działo: kwartet C-dur. op. 1, księcia Aleksandra Fryderyka Heskiego, trio A-dur. op. 12, Karola Lipińskiego i kwartet fortepianowy Es-dur. op. 16, Ludwika van Beethovena.

Kwartet księcia Heskiego obfituje w kontrapunktowe i polifoniczne kombinacje. Oryginalne Scherzo i bogato oprawna melodia Adagia były bardzo misternie

wykonane przez członków zespołu kwartetowego.

Odegrane następnie trio Lipińskiego wyróżnia się wielką świeżością melodii, opracowanych w wykwintnej formie, szczególnie dla pierwszych skrzypiec, które miały szerokie pole do popisu. Tutaj Wanda Bohuszczyńska świątliwie tryumf prawdziwy. Wręczony świetnej artystce wieniec laurowy, śród długo niemilkających oklasków, był zasłużonym dla niej holdem.

W kwartecie fortepianowym Beethovena, odczuwa się młodzieńczy zapał, obleczony w wykwintną szatę faktury mistrza. Helena Szyrmo-Kulicka przeprowadziła partję fortepianową z wielką maestrią i namaszczeniem.

— **Walne zebranie.** Zarząd polsk. T-wa tanich jadłodajni zaprasza pp. Członków na walne doroczne zebranie, które odbędzie się w piątek dn. 30 bm. o godz. 6 i pół wiecz. w lokalu Jadłodajni higienicznej (Wileńska 27).

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. — **Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj na ul. Rudnickiej w pobliżu kośc. Wszystkich Świętych Helena Wołkowska upadła tak nieszczęśliwie, iż złamała sobie nogę. W karetce Pogotowia odwieziono ją do szp. Sawicz.

— **Z Pogotowia.** W ubiegłym tygodniu, t. j. od dn. 19 do dn. 25 bm., Pogotowie ratunkowe było czynne w 64 wypadkach, w tej liczbie było 48 wyjazdów karetki na miasto i 16 opatrunki na stacji.

— **Niedoreczone listy,** które można otrzymać na poczcie miejskiej, ul. Dominikańska 2. G. Borkowska, Paulina Derzawska, Tekla Holembowicz, Józefa Malinowska, Mejer Rabinowicz, Wulf Szofer, O. Siwelnicki, Rochil Zigelnicki, G. Zwick, Benjamin Charmac, Szaja Gromer, Józefa Popławska, Stanisław Pielkiewicz, Leon Rosenthal, Konstanty Szasulic (inżynier), Muze Szmalc, Andrzej Gigitewicz, Stanisława Korzeniowska, J. Kremer, Franciszka Mastoska, A. Michałowska, Piotr Popławski, Bronisława Rudkowska, Musel Warnian.

Jak się ratuje załoga zatopionej łodzi podwodnej?

W ogólności przeważa zapatrywanie, że służba w łodzi podwodnej jest nader niebezpieczna. Fachowcy na podstawie statystyki przedstawiają to zapatrywanie jako mylne. Oczywiście, że służba w łodzi podwodnej wymaga od oficerów i załogi wielkich zdolności fizycznych i duchowych. Łódź podwodna nie ma też pancerza, chroniącego od pocisków nieprzyjacielskich. Istnieje większe niebezpieczeństwo kolizji łodzi operujących wspólnie pod wodą. Ale wybór załogi łodzi podwodnych, oraz obeznanie się dowódców i marynarzy ze statkami sprawiają, że liczba nieszczęść w żegludze podwodnej stosunkowo nie jest większa, niż w ogólnej żegludze. Gdy łódź podwodna jest uszkodzona, głównie chodzi o ratunek jej załogi. Wydobyć statku na wierzch pozostawia się na później, jeżeli wogóle jest możliwe.

Dla ratowania załogi zaprowadzono w marynarce niemieckiej przyrząd Drägera, za pomocą którego może załoga wcześniej wydostać się z głębi. Przyrząd składa się z cylindra, napełnionego tlenem, ładunku potasu,

mundsztuku, worka do oddychania i potrzebnych węzłów łączących. Wszystkie części są umieszczone na kamizelce do pływania, w którą trzeba się przyodziać. W mundsztuku są umieszczone dwa wentyle, jeden do wzięwania, drugi do wdychania. Powietrze wyciśnięte przechodzi przez ładunek potasu, tak zwany Drägera ładunek, absorbujący kwas węglowy, wskutek tego uwalnia się od kwasu węglowego i dostaje się w worek do oddychania, z którego zmieszane z tlenem ratujący się wdycha z cylindra, napełnionego tlenem. Ażeby przeszkodzić wciśnięciu się wody do ciała, zatyka się nos odpowiednim przyrządem. Oprócz tego umieszczono przy kamizelce do ratowania butelkę metalową z płynem orzeźwiającym.

W razie niebezpieczeństwa załoga przyodziewa się w owe kamizelki. Potem otwiera się górne otwory łodzi, przez które załoga opuszcza łódź. Jeżeli wewnątrz łodzi jest napełniona wodą, można otwory łatwo otworzyć. W innym razie trzeba przez otwarcie wentylów na dnie łodzi wpuścić wodę, aby nacisk we wnętrzu łodzi dorównał naciskowi z zewnątrz. Gdy otwory otwarto, wypuszcza się przy zaopatrzonem w podział na metry kablu boje na powierzchni morza. Przy tym kablu dwóch marynarzy równocześnie podnosi się w górę, do czego służą owa kamizelka i worek do oddychania. Z powodu nacisku atmosferycznego pod wodą (w głębokości 30 metrów jest nacisk 3 atmosfer) muszą marynarze podnosić się w górę z przerwami, i to z głębokości 30 metrów następuje pierwsza krótka przerwa po przebyciu 15 metrów, druga po przebyciu dalszych 10 metrów.

W tym celu kabel zsopatrzone w podział na metry. Na powierzchni wody może marynarz zrzucić wszystko, co mu nie potrzebne, a zatrzyma tylko kamizelkę do pływania. W celu ratowania załogi łodzi podwodnej w razie, gdy w pobliżu miejsca wypadku nieszczęśliwego nie ma okrętów, umieszczono przy łodziach podwodnych boje, które się automatycznie odłączają od łodzi, zatopionej na dno morza. Za pomocą osobnego przyrządu boje wysyłają fale elektryczne, wzywające pomocy. Także przez rakiety świetlne, które się podnoszą z boju, uwiadamia się otoczenie o wypadku nieszczęśliwym. Ten wynalazek jest wielkim postępem w ratowaniu załogi łodzi podwodnej.

Z nieznanym pamiętek po Kraszewskim.

I.
O 30-iej rocznicy od daty zgonu autora «Starej baśni» niepodobna było zapomnieć wilmiańcowi, jeno trudnem było szperaczo w śród literackich pamiętek onegdajszych od-

szukać w rychle i skomentować odnośny po Kraszewskim zabytek. Dotyczy epoki powojennej, tragicznych czasów wychodząca wielkiego pisarza, przebywającego już wówczas (lata 1863—72) w Dreźnie. Przedemną leży właśnie liścik (zwykłego formatu ósemkowe-go); tekst — rozbieżnym, drobnem pismem uklecony — zajmuje 2 stronicę. Odbiorcą był śp. Józef Bartoszewicz, właściciel zakładu cukierniczego, ze znanej dobrze i na Litwie rodziny Bartoszewiczów, z której może pochodził ów Adam Bartoszewicz, nauczyciel literatury polskiej i matematyki w Białej podlaskiej, który duży wywarł wpływ na młodociany umysł Józ. Ig. Kraszewskiego. Józ. Bartoszewicz razem ze swoim bratem, Adamem, magistrem farmacji, mieszkał w 1851—60 latach w Żytomierzu, gdzie miał okazję bliżej z J. I. Kraszewskim się zapoznać, ile że czasu dyrektorstwa autora «Miodu kaszelańskiego» w teatrze żytomierskim, J. Bartoszewicz dzierżył przy nim zakład bufetowy. Ząd na gruncie interesu nawiązały się zobowiązane stosunki życzliwe. Córka śp. J. Bartoszewicza, Aleksandra, jakoś nie umiała wyjaśnić w jakiej to mianowicie sprawie prywatnej pisał ojciec jej do Kraszewskiego; bez ochyby wiązała się ona z wyjątkowem (a były one cprawda tylko przejściowe) trudnościami materialnemi obu robotników popowstańcowskich. List był pisany do Kowna w r. 1871, a w kilka lat potem Bartoszewicz osiadł w Wilnie rodzinnem, gdzie nabył domek na Popowszczyźnie. Kraszewski, chociaż go nadrujnowała drukarnia jego drezdeńska, niezadługo potem nabył wille. Gdy pisał do J. Bartoszewicza, mieszkał wtedy przy ul. Pilnitzerstrasse 31—1.

Nagłówek listu drukowany: J. I. Kraszewski, Drezno. Brzmienie następujące: «Dn. 15 grudnia 1871. Wielmożny Panie Dobrodzieju! Bolesne na mnie wrażenie wywarł list Pański, na który trudno mi za prawdę odpowiedzieć. Śp. Bolesław Łoziński skazanym był do ciężkich robót. Potem na posieleniu w Irkutsku umarł przed kilku laty. Córka moja z sierotami wracając z Irkutska w drodze w saniami nagle zmarła. Majątek pod sekwestrem, to co dałem córce stracone... Sieroty są u nas... Funduszów żadnych, a ja na wygnaniu od r. 1863 i także zrujnowany; żyję z pracy. Cóż to poradzić Szanowny Panie. Nieszczęście i ruina wszystkich nas dotknęły równie. Z najgłębszym szacunkiem sługa najniższy J. I. Kraszewski».

We względnie sytuacji materialnej samego pisarza przejraskrawił ją w tym liście... Miał już za sobą 40 lat pracy! Nadmienimy, za świadectwem sz. p. Bartoszewiczówny, iż wielkiego naszego pisarza, R. Łozińskiego, był obywatelem ziemskim z okolic Żytomierza.

II.

Uzupełniając artykuł p. Wc. St. o Kraszewskim (№ 64 «Dz. Wil.») sprostujemy ważny szczegół, że wieś rodzinna, w której autor «Poety i Świata» często przebywał, zowie się nie Dołhinów (bo leży on w gub. wileńskiej, pow. wilejskiego), lecz Dołhe (powiatu przanańskiego właśnie).

Co do kamienicy Orłowskiej, obecnie Umiaszowskiego — tuż obok prawie domu, gdzie mieszkał (przy ul. Zamkowej) u prof. Beu Juljusza Stowacki, położonej, — to, jak wiemy dobrze, została całkowicie przerobioną i od h. dawna już brak w niej lokali mansasardowych, z których jeden zajmował Kraszewski po ukończeniu uniwersytetu.

Autor «Anafielas'a» mieszkał jeszcze na Zarzeczcu w kamienicy Laskowiczów (około znanego «krzyża», którego dzieje Kr. zbadał); zajmował lokal również od ulicy i doskonale znał Kraszewskiego ówczesny lokator tegoż domu, śp. Ludwik Zeydlar, znany aptekarz wileński, pasierb prof. Rustema; sędziwy farmaceuta wskazywał nieraz kreślącemu te wyrazy ową kamienicę, do której Kraszewski po opuszczeniu domu Orłowskiej się przeprowadził. **L. U.**

Laferme-papierosy:
Okella 3 1/2 fen.
Biała perła 3 fen.
Moja Kothanelzka 2 1/2 fen.
Numer 100 1 1/2 fen.

LETNISKA

do wynajęcia na Antokolu

dowiedzieć się w biurze opieki nad opuszczonymi domami. Plac Ś-go Piotra i Pawła № 6 (d. Sawickiej) codziennie od g. 8 do 12 rano oprócz świąt. I. Solimani. 813

KUPOJĘ

cenności, perły i drogie kamienie, antyki i sztuczne zęby. Płacę najwyższe ceny. Tatarska № 20 m. 17. Poczter. 820

Wież w mieście. Mieszkania od 2 do 5 pok. w ładnej i zdrowej miejscow., można z mebl., do wydzierżawienia. Duży ogród, blisko las. Mleko, warzywa, kartofle, owoce, jagody na miejscu. Potrzebuję robotnika do ogrodu. Selerów kilka pud. sprzedam. Filarecka 43, Rudomino. 823

Do WYDZIERŻAWIENIA ogród pod warzywa, około 280 sążni, przytem mieszkanie, składające się z 6-ciu pokoi, może służyc za letnisko. Ul. Witebska № 19. Dowiedzieć się: Ludwisarska № 1, Pensjonat. Cywiński. 824

Krawiec W. Nagrodzki Wielka 25, przyjmuje obstalunki z powierzonych materiałów, przerabia, reparuje i nicnie wszelką garderobę. Wykonanie staranne, ceny niskie. Od 10-go kwietnia przeprowadza się na ul. Wileńską 23, róg zał. Dobroczyńskiego, od frontu. 803

Inteligentna niemka poszukuje lekcyj. Podgórna 5—5, Emilia Muromska. 772

Księgarnia J. Zpaśnik otrzymała na skład główny

Krótki Katechizm

czyli

NAUKA JAK ŻYĆ I WIERZYĆ POTRZEBA.

Cena 8 kop. Z HISTORJĄ ŚWIĘTĄ 10 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.